

Czy to na pewno jest szczęście?

Szczęście to jedna z podstawowych emocji u człowieka. Jego definicja rozpoczyna się już od odczucia pogody ducha, poprzez chwilową radość, sięgając nawet do nieopanowanej euforii. Odczuwanie każdej z tych jego postaci, może być naturalną reakcją organizmu na najrozmaitsze rzeczy i sytuacje. Można z tego wnioskować, że szczęście jest indywidualną cechą każdego człowieka, dlatego, że właśnie każdego cieszy co innego. Od małych rzeczy, przez konkretne, darzone przez nas specjalnym uczuciem osoby, do pojęć całkowicie niematerialnych. Z przyjemnością odczuwamy tę emocję. Nie poruszany jest jednak zupełnie temat zjawiska 'sztucznego szczęścia', czyli tego niezależnego od nas, prowokowanego najróżniejszymi substancjami, mającymi wywołać radość, niezależnie od faktycznego stanu emocjonalnego zażywającego. Czy można podpiąć je pod jedno pojęcie z radością wywołaną w sposób naturalny, nie powstałej w skutek zażycia żadnych podejrzanych środków?

Odczuwanie prawdziwego szczęścia, zależy jednak w zdecydowanej większości od posiadanych genów, charakteru i jest warunkowane przez ośrodek emocji w organizmie, czyli mózg. Zwykle śmiech, podstawowa reakcja osoby szczęśliwej jest skutkiem czegoś co zobaczymy lub usłyszymy. Coś, co dotrze do nas i zostaje uznane przez mózg za zabawne pobudza receptory opioidowe i doprowadza do wydzielania się endorfin, nazywanych hormonami szczęścia. Czasem jednak one, oraz inne wydzielane przez organizm substancje, wywołujące tę samą reakcję, pobudzane są w sposób sztuczny. Mowa tu oczywiście o używkach. Środki o działaniu psychodelicznym, głównie psylocybina, LSD, czy meskalina, wprowadzają konsumenta we wręcz mistyczne i nierealnie błogie doznania. Wydzielana w skutek tego procesu serotonina, również odpowiada za odczuwanie pozytywnych emocji. Jej niedobór natomiast prowadzi do zmęczenia i zwiększenia agresywności osoby. Z kolei pobudzanie receptorów kannabinoidowych wrażliwe na opary wysuszonych kwiatostanów konopi indyjskiej, również skutkuje uczuciem niesamowitej euforii i odosobnienia od rzeczywistości. Trudno jest powiedzieć, czy taki rodzaj radości można podpiąć pod pojęcie szczęścia, gdyż nie jest wywołany w sposób naturalny, a jedynie pozostaje efektem oddziaływania konkretnych substancji na podatne ośrodki w mózgu. Łagodniejszym działaniem charakteryzują się leki przeciwdepresyjne i neuroleptyczne, stosowane między innymi w leczeniu zaburzeń afektywnych. Substancje te są antagonistami receptorów serotoninowych, co oznacza pobudzają je. One z kolei nie wywołują halucynacji, czy żadnych niecodziennych doznań, jedynie poprawiają stan samopoczucia chorego. Kluczowym argumentem jest to, iż właśnie wspomniane wcześniej środki psychodeliczne, poza swoim docelowym skutkiem, w większości ograniczają zażywającym percepcję, zaburzają odczuwanie bodźców z otoczenia oraz zmieniają sposób myślenia i postrzegania świata. Osobom będącym pod ich

wpływem nierzadko ukazują się iluzje, którymi mogą być kolorowe wzory, plamy, fraktale. Czasem zdarzają się nawet halucynacje, czyli odczucia słuchowe lub wzrokowe, dzięki którym jesteśmy przekonani o pozornej obecności czegoś, co zupełnie nie istnieje i jest jedynie wytworem mózgu. Powracając więc do postawionej tezy, czy tak odurzony ludzki umysł jest w stanie odczuwać ten sam rodzaj szczęścia, co osoba w pełni samoświadoma? Tutaj chciałabym nawiązać do również użytego wcześniej przykładu leków przeciwdepresyjnych. Choroba ta ma wiele przyczyn, najczęściej pojawia się w skutek zaburzenia neuroplastyczności mózgu i upośledzeniu produkcji melatoniny, dopaminy i serotoniny. Zaburzenia afektywne również dzielą się na kilka typów. Niektóre z nich charakteryzują się jedynie obniżonym nastrojem, smutkiem i melancholią, zaś kolejne poczuciem słabości i nieporadności. W leczeniu tej choroby, kluczowym elementem jest pobudzenie układu serotoninowego i noradrenalinowego, o których już wspomniałam. Tak naprawdę, taki rodzaj szczęścia, pomimo, że to zdecydowanie zbyt dosadne określenie, jest bardzo trudno utrzymać. Stan pacjenta waha się bardzo wąskiej kładce. Ważna jest regularność w leczeniu, gdyż stan mózgu, pozbawionego oddziaływania leku, z powrotem wraca do stanu melancholii. Podając środki, które szybciej poprawiają funkcje motoryczne niż nastrój, można doprowadzić do bardzo negatywnego zjawiska powracających sił, z zachowaniem słabego nastroju. W efekcie może pojawić się chęć popełnienia samobójstwa.

Podsumowując, osoba, będąca pod wpływem substancji psychodelicznych, znajduje się w stanie pozornego szczęścia, co często połączone jest z niepoczytalnością. Pod tą samą nazwą kryją się jednak również środki antydepresyjne. W przypadku rozważnego stosowania ich w leczeniu, pozwalają one pacjentowi odczuć nikłą radość podczas swojej choroby, która zabrania mu cieszenia się nim w naturalny sposób. Pomimo, że jest ono chwiejne i wywołane sztucznie, ta krótka chwila szczęścia może decydować nawet o życiu człowieka. Dlatego uważam, że w niektórych przypadkach stosowanie tego typu substancji jest jak najbardziej wskazane. Należy natomiast pamiętać, że osoba, która odczuwa radość jedynie poprzez zażywanie narkotyków, pod pretekstem ucieczki do lepszej rzeczywistości, nigdy nie będzie umiała odczuwać tego uczucia bez ich pomocy. Nie odszuka szczerej radości, którą daje czas, spędzony z rodziną, czy przyjaciółmi.